GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^{RO} 53.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 24 Lutego 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— Najjaśniejszy cesarz Jmć austryjacki najłaskawiéj zaszczycić raczył: JPP. radcę stanu Tomasza Grabowskiego, kommissarza królewsko-polskiego do negocjacji z Austrją, wielką wstęgą orderu S. Leopolda, i udarował tegoż kosztowną tabakierą ozdobioną portretem jego cesarsko-apostolskiéj mości. — Referendarza stanu nadzwyczajnego Ludwika Tęgoborskiego, konsula jeneralnego w Gdańsku ozdobą kommandorską tegoż orderu, i udarował go tabakierą ozdobioną cyfrą jego cesarsko-apostolskiéj mości.

Kawalerskiemi zaś krzyżami rzeczonego orderu: JP. Jagielskiego, referendarza stanu nadzwyczajnego, kommissarza polskiego w wolném mieście Krakowie, i Xawerego Segno, urzędnika banku polskiego.

Najjaśniejszy cesarz i król raczył najłaskawiéj upoważnić zwyż wymienione osoby do noszenia udzielonych im ozdób.

— *Kommissja rządowa sprawiedliwości* ogłasza, iż rada administracyjna królestwa postanowieniem na d. 3 b. m. wydaném zapisy, jako to:

1mo. Bibljotekę domową dla kapituły chełmskiéj.

2do. Mantję kościelną fjoletową, z galonami złotemi i inne ornamenta religijne biskupie, z pastorałem i mitrą do celebry używane, dla katedry chełmskiéj; testamentem urzędownie przez ś. p. xiędza Ferdynanda Ciechanowskiego biskupa chełmskiego, w d. 4 czerwca 1827 r. zdziałanym, poczynione, stosownie do art. 910 kodexu cywilnego z zachowaniem praw osób trzecich, zatwierdziła. — w Warszawie d. 14 lutego 1829 r. — Minister prezydujący, Ig. *Sobolewski*. — Za sekretarza jeneral., *Młodzianowski*.

— Trybunał handlowy d. 13 b. m. ogłosił upadłość nad majątkiem Fejwla Poznera kupca tutejszego.

— Jednemu z *codzienników* naszych, o którym powiedziano jest w dawniejszéj bajeczce dla Motyla napisanéj:

Z jednéj kaszty ulęgniony,
Korrespondenta brat rodzony.

jednemu tedy z tych pisemek naszych tak bardzo nie podobały się spory romantyków z klassykami, żeby rade w téj mierze całą zatrzéć różnicę.

Pisemko to chciałoby rozciągnąć wyobrażenie swoje o poezji do wszystkiego, nawet do przekładów z francuzkiego języka; bo zdaniem jego literatura *niezmiernie* rozszerzy się przez to. Miły Boże! I któryż z przekładaczów nie życzyłby sobie tak pięknéj rzeczy?

Na dowód zaś, jak szkodliwe są w piśmie naszém artykuły okazujące nieużyteczność tłómaczeń, czyni rzeczony dziennik zapytanie następujące: *Czyliż takiego sądu nie możnaby przyrównać do postępku człowieka, któryby zasmakowawszy wyłącznie w pirogach, dowodził, że wszyscy ludzie pirogami żyć powinni?* Co za prześliczne rozumowanie! Jaka loika!

A to wszystko *ad maiorem gloriam* tłómaczów; a to wszystko dla pokazania na oko, że i przez tłómaczenia sztuk francuzkich można dostać w Polsce poetyckiéj sławy. Wyśmienity sposób!

Przyznać potrzeba, że PP. klassycy warszawscy, którychby można nazwać wice-klassykami świętéj pamięci klassyków paryzkich zaczynają nakoniec wojować z oczywistością. Oznajmują teraz światu przedziwne chęci swoje. Tamci zgrzeszyli chcąc naśladować Greków, ci grzeszą chcąc naśladować tych, którzy sami byli tylko nieumiejętnymi naśladowcami. Gdyby to od nich zależało, literatura polska byłaby kopją złéj kopji.

— *Ciąg dalszy wypisu dzieł z xięgarni Fr. Pfaff, wyprzedać się mających po zniżonej cenie.*

Catulle et Gallus, traduit par Noël 2 tom. zamiast f.	30	tylko	20
Chef d'oeuvres dramatiques de Charles Goldoni en italien et en français 3 tom	36	—	24
Collection de differentes espéces de Serre Chaudes fo.	36	—	24
Comedies de Térence, traduit par mad. Dacier 3 T.	24	—	16
Chévaliers du Cygne par mad. Genlis 3 tom. . .	15	—	10
Coup d'oeil sur les révolutions de la medicine par Cabanis 1 tom	12	—	8
Description statistique et historique des Etats-Unis d'Amerique par Warden 5 tom, ...	105	—	70
Description de Paris par Legrand et Landon 2 tom.	54	—	36
Description des Catacombes de Paris 1 tom . . .	15	—	10

— Dziś zimna stopni 4.

AMERYKA. Donoszą z Buenos Ayres pod d. 5 grudnia, że w dniu 1 t. m. zaszła w najwyższéj administracji kraj u zupełna rewolucja. Powód do niéj dało wojsko, które powróciło z prowincji Banda Oriental, i które dawnego prezydenta Rivadavia na powrót w urzędowaniu widzieć chciało. Rewolucja ta odbyła się wszakże bez rozlewu krwi i ukończyła się w jednym dniu. Głos publiczny sprzyjał Riwadawji, a stronnicy jego należą do najmajętniejszych mieszkańców.

ANGLJA. Następująca korrespondencja z Londynu dnia 10 lutego datowana, wystawi w jaśniejszém świetle i pod ogólniejszym widokiem zdania, dzielące teraz parlament i naród, niżbyśmy to zasięgnąć mogli ze szczegółowego posiedzeń opisu. W ogólności oprócz bilu Pana Peel względem zakazu towarzystw nie wniesiono na nich nic ważnego, do dnia 10 lutego, a prawie wyłączną uwagę izby zajmowały petycje za usamowolnieniem katolików i przeciw niemu. Oto jest wzmiankowana korrespondencja: Pierwsze oznaki opinji publicznéj przeciw zamiarowi rządu względem katolików okazały się w Bristol, bo zaledwie otrzymano tam wiadomość o mowie królewskiéj, natychmiast wezwano majora o zwołanie zgromadzenia, które ma uchwalić petycję przeciw dalszym dla katolików względom. W Oxfordzie w dniu otwarcia parlamentu, zgromadzili się członkowie uniwersytetu i znaczną większością głosów uchwalili podobną petycję, teraz zaś, jak słychać przyjęli rezygnację Pana Peel, który będąc teraz innego zdania, niż oni, był w parlamencie ich reprezentantem. Jeśli rząd nie pozyska większości zdań biskupów, liczne w tym duchu zwołane będą zgromadzenia. Ale trzech biskupów oświadczyło już w parlamencie, że zdania swego w sprawie katolików nie zmienili i ani jeden nie dał się z tém słyszyć, iżby nabył odmiennego przekonania. Dzisiejsze (z d. 10 lutego) gazety umieściły odezwę hr. Winchelsea do protestantów, i można się spodziewać, że poruszy namiętności ludu i trafi do jego ducha. Bez wątpienia, przewidywali ministrowie taki opór, ale rachowali także na pomoc w parlamencie. Jakoż tylko najzapaleńsi przeciwnicy, lub niezawiśli od nich, oświadczyli się przeciw zamiarom rządu; inni czekają. Z tém wszystkiém w składzie ministrów zajdą zapewne zmiany, bo jakkolwiek Brougham, Burdett i inni okazali gotowość wspierania rządu w téj sprawie, jednak nie obejdzie się im bez wzmocnienia przez przyjęcie kilku najznakomitszych Whigów. Wystąpił już z ministerjum lord Ellenborough i mówią, że to samo uczyni lord Lowther wraz z innymi podrzędnymi członkami ministerjum. W miejscu pierwszego ma być mianowany na urząd tajnego pieczętarza, lord Grey, który od dawna był za emancypacją katolików. Xięcia Wellingtona oblega niejako, wyższa szlachta, dowiadując się, pod jakiemi warunkami zamyśla rząd przypuścić katolików do używania praw politycznych, albo pod jakiemi warunkami spodziewa się rząd zjednać jéj przyzwolenie. Dzisiaj odwiedzili go także dwaj najznakomitsi Whigowie. Torysów gniewa najbardziéj list xięcia Wellingtona do biskupa katolickiego, w którym zdawał się zawieszać rozpoznanie żądań katolików, a jednakże wytoczył je bez uprzedzenia szlachty, przed obrady izb. Tak więc obrażona miłość własna łączy się wraz z dawną niechęcią przeciw usamowolnieniu i pomnaża zaciętość przeciw katolikom. Rząd będzie musiał wytrzymać mocną walkę i jeszcze z tego względu wątpliwy jest wypadek spodziewanego bilu katolickiego, że żadna gazeta nie zmieniła jeszcze dawniejszego ducha w rzeczach emancypacji dotyczących, tak, iż rząd w téj chwili, nie ma żadnego dziennika, któryby go w opinji reprezentował. Dnia wczorajszego złożono w obudwu izbach mnóstwo antykatolickich petycji, ale były one daleko piérwéj przygotowane, za nim rząd zamiar swój objawił, a być może, iż wielu, widząc, że xiąże Wellington i P. Peel zmienili swe zdanie, zgodzi się na to, że kiedy tak być musi, inaczéj być nie może. O'Connell przybył dzisiaj do stolicy, ale nie zasiądzie jeszcze w parlamencie, chociaż w okolniku przez gazety ogłoszonym, i do członków izby niższéj adresowanym, zupełnie sądzi mieć do tego prawo. W podróży doznał obelg i niemal zniewag. Zanim z Dublina wyjechał, postanowiło towarzystwo na jego wniosek, rozwiązać się wtenczas, kiedy uchwalona będzie zupełna i bezwarunkowa emancypacja. Dzisiejszego wieczora wniesie wszakże P. Peel projekt do prawa, zakazującego bezwarunkowo towarzystwo katolickie i spodziewać się można, że Whigowie będą go popierali. Może też sami katolicy rozwiążą je piérwéj jeszcze, zanim prawo będzie uchwalone. Przypuszczenie katolików do używania praw politycznych, musi pociągnąć za sobą wiele innych zmian w ogólnych stosunkach kraju, chociażby nawet nie wymagały tych zmian same przesądy protestantów. Jakkolwiek sprawa katolicka niemal wyłącznie umysły zajęła, jednak uczyniono w obudwu izbach kilka pytań względem układów z cesarzem brazylskim i strzelania z okrętów angielskich do wychodźców portugalskich, którzy na wyspę Tercejrę chcieli wylądować. Ministrowie nie odpowiedzieli jeszcze stanowczo na piérwsze zapytanie, ponieważ układy jeszcze nie skończyły się, na drugie, ponieważ nie otrzymali jeszcze depeszów od kapitana Walpole, który Portugalczyków konwojował. Wszelako z tego, co ministrowie powiedzieli, można wnosić, że postępek kapitana angielskiego dla zachowania neutralności był potrzebny.

— Usamowolnienie katolików będzie się na tém zasadzało, iż będą przypuszczeni do wszelkich urzędów, oprócz do urzędu wicekróla Irlandzkiego i lorda kanclerza Anglji.

FRANCJA. — Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 10 lutego wprowadził minister spraw wewnętrznych 26 projektów do prawa o rozgraniczeniach rozmaitych powiatowych i podprefekturalnych obwodów. Po nim wszedł na mownicę minister skarbu i przełożył izbie projekt, przedłużający monopoljum tabaki, kończące się r. 1831, do r. 1837. Potrzebę przedłużenia monopoljum usprawiedliwiał tém, iż dochodu rocznego 45,000,0000 fr. z tabaki, koniecznie do wydatków potrzebnego, nie możnaby zastąpić innym sposobem. Następnie odczytał minister skar-

bu projekt do prawa o rybołowstwie na rzekach, w izbie parów w roku zeszłym przyjęty. W końcu wybrała izba dwie kommissje do uczynienia uwag nad projektem do prawa o rządzie municypalnym i departamentowym.

— Messager des chambres oddaje wielkie pochwały projektowi do prawa o gminach, utrzymuje bowiem wpływ korony i dozwala gminom słusznego udziału w przestrzeganiu swych interesów. Nadewszystko zaś napisany jest tak dokładnie, iż prawie nic ma przypadku, któregoby prawo już teraz nie rozstrzygnęło.

— Gazeta Francji rozumié, że prawo o gminach, zamieni 86 departamentów w tyléż rzpltych federacyjnych i ztąd wywodzi smutek prawéj strony w czasie odczytania projektu.

— Jeden z dzienników paryzkich utrzymuje, że projekt do prawa o gminach nie zawiéra jeszcze wszelkich zaręczeń dla dobra ich potrzebnych.

— P. P. Labbey de Pompieres i Salverte mają uczynić izbie propozycyę względem wznowienia skargi przciw byłym ministrom.

— Słychać, że vicehrabia Chateaubriand otrzymał urlop i że przy końcu marca z Rzymu do Paryża przybędzie.

— Z Tulonu popłynąć miał do Grecji w pierwszych dniach lutego okręt *Cybele* z osobami należącemi do wyprawy naukowéj i summą 1,000,000 fr. dla wojska.

— P. Karol Dupin otworzył znowu jak w latach poprzedzających w konserwatorjum sztuk i rzemiosł kurs jeometrji i mechaniki do nich zastosowanéj. Z mowy wstępnéj tego professora i statysty, przytaczają dzienniki francuzkie niektóre następujące wyjątki: — „Dla zupełnego wypłacenia się z długu dobroczyńcom przemysłu, nie możemy tu zapomnieć o jednym urzędzie, który niedawno jeszcze poczytywany był za niemogący się łączyć z prawdziwą dobroczynnością. Dzisiejsza policja znosi nakoniec podniety rozpusty i próżniactwa; uchyla owe upodlające rozdawnictwa jadła, które wystawiano i ciskano w pewne uroczystości nie mającéj wstydu tłuszczy, a tak niszczy powód swarów, bitew, obelg i przekleństw pomiędzy biedakami, którzy sobie wydzierali trunki i porcje nieobyczajnéj hojności. Bardzoby nam miło jeszcze było oświadczyć właściwym władzom uroczyste dzięki, gdy zaprowadzą reformy, o które poważamy się dopraszać. Oto teatra każdego wieczora, które szczupła opłata zdaje się wyłączać na zabawę samego pospólstwa, wystawiają na widowisko wszelkie przebiegłości zbrodni: tam jest szkoła codzienna zepsucia moralności. Nadaremnie przy końcu dramy wprowadzana bywa kara złoczyńcy, bo mechaniczne sposoby złodziejstwa, oszukaństwa, gwałtu, zabójstwa, niemniéj pojętemi już zostały od widzów. Jest to nauka rzemiosła złoczyństwa wykładana przez przykłady. Uczęszczając na te haniebne kursa ci z pospólstwa, którzy nienawidzą pracy, chwytają się sekretu znalezienia bez niéj sposobów sromotnych utrzymywania życia. Nie dość na tém: osoby niepotrzebujące kraść, ażeby żyć w próżniactwie, potrzebują przynajmniéj zachować obyczaje łagodne i litościwe; atoli to ustawiczne widowisko morderstw rozlicznych, rozlewanéj krwi ludzkiéj bez przyczyny, z wykwintnością, z upodobaniem, te często powtarzane obmierzłe okropności, wykorzeniają z serc delikatność i słodką czułość na cierpienia bliźnich. Takie są skutki dramatów nowego wynalazku. Kiedyindziej wdam się obszerniéj w ten straszny przedmiot, i starać się będę zmierzyć głębokość przepaści, nad którą mnogą bardzo ludność wyobyczajnioną postawiły owe bezecne widowiska. Tymczasem zaś udamy się z prośbą do wspaniałomyślności, słuszności a nawet i do powinności téj władzy, któréj pierwsze czyny okazały się już tyle dobroczynnemi dla ludu, ażeby wygnała z teatrów uobyczajonego tego ludu publiczną naukę kradzieży i zabójstw, i te ponęty do okrucieństwa, wszeteczeństwa i nieprawości. Miejmy podobnież nadzieję, że nie długo będziemy mogli oznajmić rządowi najmocniejszą wdzięczność przyjacioł klassy przemysłowéj za inne jeszcze dobrodziejstwa, o które tak gorącośmy się dopraszali, to jest, za zniesienie owéj najzgubniejszéj gry dla ludu rzemiosłami i handlem się trudniącego, owéj mówię loterji, która naraz pozbawia moralności i majstra i czeladnika, i ucznia i sługę jego; owéj loterji, która wyżéj nawet zanosi głębokie ciosy, bo aż do majętnych nawet kapitalistów. Oto i teraz Panowie moi! kilka dni temu, jak w *Bordeaux* kassjer jednego z najbogatszych zbroicielów okrętów zniknął, i zapewne życie sobie odebrać musiał przegrawszy w loterją sto tysięcy franków z kapitału pryncypała, u którego uczciwą miał płacę i utrzymanie. W imieniu więc klassy rzemieślniczéj, w imieniu rękodzielników, w imieniu handlujących nie przestaniemy podnosić z całéj siły głosu o położenie końca tym wszystkim grom urzędowym, które niejako prawem upoważniają niemoralność. My z naszéj strony tak wspomożeni od rządu szerzyć usilnie będziemy i naukę i moralność w klassach pracowitych. Będziemy im często przypominali ich powinności i związek tychże z własnym ich pożytkiem. Będziemy w nich utrzymywali miłość i uszanowanie społecznego porządku, i wszystkie cnoty domowe, bez których ustaje przewaga, tak w przemyśle jak w polityce narodów.» (G. B. i K.)

SZWECJA. — *Z Sztokolmu dnia 3 lutego*. — Na przemowę deputacji sejmowéj z powodu narodzenia xięcia Ostogotji, odpowiedział król J. w tych wyrazach: „Mości Panowie! Z żywém wzruszeniem przyjmuję wyrazy uczuć, do których dało powód urodzenie trzeciego wnuka mojego: Jako adoptowanemu synowi Karola, który otrzymał Szwecję nienaruszoną, gdy już była nad brzegiem przepaści, jako dziedzicowi jego przywiązania do ludu, wzrastały

z każdém niebezpieczeństwem także siły moje. Jeśli przeszkody nie pozwoliły spełnić wszystkiego, com zamierzał, spodziewam się przecież osiągnienia tego celu od pomocy waszéj i jedności naszéj w działaniu. Z tém wszystkiém osiągnęliśmy szczęśliwe wypadki; osmnaście lat zupełnéj w kraju spokojności, bez żadnéj napaści na prawa publiczne, lub prywatne, bez naruszenia czyich bądź interesów. Nadto wzrosły wszystkie odnogi przemysłu, żywiącego wszelką pomyślność publiczną. Są to fakta, które naród szwedzki mnie przypisuje; wdzięczność jego uwieńcza moje starania. Wyznaję wam M. Panowie, że przydomek którégom pragnął, *Ojciec ojczyzny*, którym mnie sejm w imieniu narodu powitał, dla mnie i moich następców, najchlubniéjszym będzie ze wszystkich tytułów. Spodziewam się, że nowy węzeł, który, jeśli można, jeszcze ściśléj połączy naród z moją rodziną, ustali zgodność myśli i uczuć, i że opatrzność boska pobłogosławi nasze usiłowania."

WIADOMOSCI NAUKOWE.

(Dokończenie).

Z takiego względu uważane bogactwa są wielkim a może najpotężniéjszym działaczem cywilizacji. Punkt ten, z którego je rozważam, umieszczony jest na rozległém polu nowożytnéj historji. I zaiste nie wynalazek prochu i druku, nie igła magnesowa i tysiączne inne wynalazki dowcipu ludzkiego, ale jedynie rozszerzenie się dobrego mienia w klassie ludzi myślących i pracowitych, toż równiéjszy podział dostatków między temi ludźmi, posunęły cywilizacją europejską do owego punktu kulminacyjnego, na którym ją widzimy w wielu krajach Europy. Bogactwo więcéj niżeli mus potrzeby zrodziło wynalazków.

Powstawać w dzisiéjszym wieku na dążność do ulepszenia bytu i do zamożności, jestto nieznać najwyraźniéjszéj cechy tego wieku. Powiedzieć w Polsce, że takie zasady podkopują związek społeczny, poniżają ludzi na proste machiny rachunkowe, wytępiają zasady moralności i dobrych obyczajów, jestto nieuznawać dobroczynnych usiłowań rządu polskiego zmierzających do ulepszenia bytu i zamożności, jestto nieznać istotnych potrzeb własnego kraju, i jego dawniéjszéj historji. Kto jak pan F. B. *zastanawiał się nieco nad społecznością towarzyską* powinienby obrócić baczniéjszy wzgląd na rzeczywiste potrzeby narodu swego i na widoczne znamie czasu, w którym żyjemy. Dążnością jego historyczną, powszechną jest *przemysł*, a kto rozumie, że bogactwa wnoszą zmazę na moralność i każą obyczaje, ten nie wie jeszcze na czém istota przemysłu zależy; ponieważ bogactwa z przemysłu rodzą się, są jego zarobkiem i nagrodą, a za bogactwa kupujemy sobie czas potrzebny do obmyślania i naukowéj pracy. Kto *nie ma czasu* ani myślić ani rozprawiać nie będzie, ale z potem czoła na chleb pracować musi.

Nie chcę ja bronić zdania hr. Skarbka; jakoby bogactwa były głównym celem czynnego życia narodów (bo wreszcie, czy one są środkiem, jak słusznie uważa pan F. B. czy celem, dość na tem że są niezbędnie, nieodbicie potrzebne; a cała w téj mierze różność zależy na igrszcze słów); to jednak z pewnością rzec mogę, że kto uważa opinije hr. Skarbka w materjach ekonomii politycznéj jako *podkopujące związek społeczny*, ten uczynił zarzut podkopujący zasady ważnéj w tych czasach nauki, a co większa zarzut ściśniacący sławę zasłużonego pisarza w języku polskim; sławę męża nie tylko u nas ale i zagranicą znanego z moralnych cnót, równie jak ze znamienitych talentów swoich. I cóż powiedział pan F. B. na poparcie takiego zarzutu? oto, że *zasady hr. Skarbka grożą upadkiem płodom nauk i sztuk pięknych?* Powiedział więc rzecz całe przeciwną, okazującą nieznajomość historji nauk i kunsztów pięknych. Złotym wiekiem nauk i kunsztów w Atenach był czas Peryklesa i Alexandra W. O Rzymianach wiemy, że dopiero wtenczas, kiedy zwątleni domowemi rozterkami i miękkością zbytków wschodnich zwierzchnym panom ulegać zaczęli, kunszt grecki grube ich wykrzesał obyczaje. Nie pierwéj także dla Arabów iutrzenka kultury zaświtała, aż kiedy pod rządem Abassidow duch wojujący zdrobniał, wywietrzał. W nowożytnych Włoszech kunszta nadobne ukazują się dopiero po rozerwaniu spaniałego związku lombardzkiego, kiedy Florencja w Medyceuszu zwierzchnego pana uznawając, niepodległość zmieniła na poddaństwo. Jakież były te czasy? Były to czasy wzrastającéj zamożności, kwitnącego handlu, rozszerzającego się przemysłu i dostatków. Nie widzę potrzeby popierania téj rzeczy przykładami nowszych ludów, u których kunszta i nauki w miarę wzrostu bogactw doskonaliły się. Dość na tém, że którykolwiek okres czy zapadłéj starożytności czy czasów dzisiéjszych weźmiemy w rozwagę, przekonamy się, iż wszędzie i zawsze gust dobry, sztuka i umiejętność gruntowały się na dobrem mieniu i zamożności. Lecz od téj uwagi odłączyć potrzeba siłę nadzwyczajnych geniuszów, o których wiemy, że się najpoufaléj bratają z dzikiemi, i są jako światło w ćmach gęstéj pomroki rozsiewające najrzęsistsze promienie.

Zarzuty więc pana F. B. zakrawają zdaniem naszém na owe nieznośne uprzedzenia, które niegdyś, w czasach dalekich, trapiły zacnych uczonych, co z poświęcenia się umiejętnościom szukali dla siebie poczciwéj sławy a dla rodaków rzetelnych korzyści.

Jest zapewne słaba strona téj opinii hr. Skarbka, jakoby bogactwa były wyłącznym celem dążności naszéj; ale tę słabę stronę należało całe inaczéj wyświecić, trzeba było ten cały przedmiot filozoficzniéj rozważać, a przedewszystkiem obrócić baczny wzgląd na to, że powszechna światowa dążność industrji dzisiéjszéj jest tak rozległa, że prawie nie podobna na chwilę nawet przypuścić, jakoby obrażała zasady moralności.

* * *

TEATR NARODOWY. Dziś wznowiona melodrama *Żoko.* Poprzedzi komedja: *Pistolety ślepo nabite.*

Kantor główny Gazety Polskiéj jest przy ulicy Nowomiejskiéj Nro 163.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N. 474.